

Wspomnienia z pracy, plik: **Było_odpowiadałem za jakość**

Facebook - link

https://m.facebook.com/story.php?story_fbid=pfbid02vdDva4ZnuaiiLtk4nFunsaeE2CvquPBwHExt7pmS8q5evrNF1qhKofPSJrHBRzrol&id=100001687057515&sfnsn=mo

Koncert 10NDI SOPOT CLASSIC

27 lipca 2020 r.



Dziękuję Andrzejowi i Ewie, za zaproszenie mnie na wczorajszy Koncert 10 NDI SOPOT CLASSIC / WIECZÓR CZESKI i pokazanie mi miejsca, w którym jeszcze nie byłem (Przystani Jachtowej AWF) i nowego pomnika w Sopocie („prof.” Władysława Bartoszewskiego). Zaproszenie przyjąłem z radością, ponieważ jestem na etapie starzenia się, że przeżywanie bieżących wydarzeń jest dla mnie miłe, również z powodu miłych wspomnień, które one wyzwalają.

Po „rzuceniu okiem”, w Operze Leśnej na Program Koncertu i po usłyszeniu pierwszych utworów czeskiej muzyki klasycznej i operowej przypomniała mi się moja Mama Genowefa, która sześć lat przed Wojną, jako nauczycielka i harcerka, została wysłana przez Harcerstwo do Cieszyna, by tam „sklejać” porozbiorową Polskę. Opowiadała, że bywała również w czeskim Cieszynie, by podziwiać solidność czeskich wyrobów, począwszy od zapatek, guzików i innej galanterii, aż po czeskie buty. Tak więc dla mnie, na wysokości zadania stanęła Polska Filharmonia Kameralna Sopot, dyrygowana przez Wojciecha Rajskiego i soliści, bo do przerwy odczuwałem i podziwiałem solidność czeskiej muzyki klasycznej i operowej.

Druga część koncertu, to Filharmonia Kameralna jw. wzmocniona przez czeski zespół i muzyka rozrywkowa. To jednak nie przeszkodziło, a wręcz podkreśliło, że wtedy gwiazdą, człowiekiem orkiestrą i konferansjerem była piosenkarka-artystka Helena Vondračková. Znowu wszystko to, co ta artystka śpiewała, tańczyła i grała na bębnach było pięknie i solidnie wykonane i także dotyczyło to, śpiewanych po polsku, solidnych polskich piosenek „Nie spocznjemy”, muz. Seweryn Krajewski, śł. Agnieszka Osiecka i „Małgośka” muz. Katarzyna Goertner, śł. Agnieszka Osiecka.

Oczywiście nie mogło zabraknąć piosenki „Malowany dzbanku” muz. Jindrich Brabec, sł. Jiri Aplet, po której artystka powiedziała, że śpiewała ją na tej scenie w 1977 r. i wtedy była ta piosenka gorąco przyjęta przez polską publiczność i jak nie przestyszałem się, to też była „przeceniona”, w sensie za bardzo doceniona przez jury, bo otrzymała grand prix. Ta wspaniała piosenkarka jeszcze raz za to podziękowała.

Później Prezydent Miasta Sopotu Jacek Karnowski, wręczył artystce kwiaty i wisiorek z okazałym bursztynem, a Ona mu buty, sandały na podwyższonym obcasie, z trzymaniem kostki, a więc znowu solidny czeski wyrób. Padło też pytanie do Pana Prezydenta, co On zrobi z tymi butami? Pan Prezydent pięknie odpowiedział, że przekaze je do muzeum Sopotkiej Sceny i skoro mają buty, to będą szukać Kopciuszka. Stąd wiadomo, że Helena Vondračková jeszcze będzie śpiewać na tej Scenie, bo przecież Kopciuszek jest jeden.

Wtedy też pojawił się konferansjer, który również był tłumaczem z j. czeskiego, bo trzeba było wyjaśnić, dlaczego artystka podarowała buty. Wyjaśniło się, że Ona na dwóch festiwalach na tej Scenie śpiewała i tańczyła w tych sandałach i na innych festiwalach też w nich występowała, ale gdy stepowała, to już w innych butach. Konferansjer był zdziwiony, że taka artystka nie miała nowych butów na każdy występ, a ja zdziwiony tym, że On nie zauważył solidności i piękna tych sandałów i że sporo one musiały wytrzymać, bo artystka zawsze była dynamiczna oraz że tę dynamikę zachowała do dziś.

Wtedy przypomniałem sobie, że byłem odpowiedzialnym za jakość w Kontrakcie dot. czeskiej Elektrowni PRUNEROV, tj. ostatniego tam remontu zamechowskiej turbiny dwusetki, przed jej złomowaniem. Był to najbardziej solidnie realizowany kontrakt, w tym w odniesieniu do jakości, w jakich uczestniczyłem w moim życiu zawodowym.

Na scenie Helena Vondračková zaśpiewała jeszcze piosenkę na dobranoc, ale ja nie wiem jaką, bo myślami byłem już w PRUNEROVIE.

Będę więc kontynuował wątek jakości, związany z solidnością, a Ci czytelnicy, których to nudzi, mogą już zakończyć czytanie tego post'a i ja to rozumiem.

Otóż kontrakt PRUNEROV jw., realizowany był w czasach po Czernobylu, w których zaczęto inaczej traktować jakość, tj. zauważono, że kary należne za „złą” jakość z tytułu instytucji prawnych, takich jak Gwarancja i Rękojmia, to tyle, że w określonych przypadkach może być to za mało i to, że w takich przypadkach powinna być jakość, a nie kary za „złą” jakość. Tak powstały normy Zapewnienia Jakości, w tym normy ISO z serii 9000. Niektórzy twierdzili, że są to raczej przepisy prawne niż normy i interpretowali je różnie.

Czesi, wg. mnie interpretowali te normy ISO solidnie i dlatego domagali się, żeby w Kontrakcie PRUNEROV zakontraktowana była również jakość. Oznaczało to, że moje nazwisko wpisane zostało do Kontraktu, że jestem odpowiedzialny za jakość i że mam podpisać Program Zapewnienia Jakości tego Kontraktu, który Oni opracowali. O tym dowiedziałem się podczas pierwszego pobytu w PRUNEROVIE, a jeździłem tam z Inżynierem Prowadzącym ten Kontrakt. Nigdy wcześniej takiego dokumentu nie podpisywałem i tym razem też nie podpisałem, tym bardziej, że był on w języku czeskim. Po powrocie z delegacji, gdy referowałem to Kierownikowi, to usłyszałem, że mam ten

dokument podpisać, więc korzystając z tłumacza Google przetłumaczyłem go. Podczas drugiego pobytu w PRUNEROVIE podpisałem ten Program Zapewnienia Jakości, pokazując, że wiem co odpisuję, bo mam jego tłumaczenie, a odbyło się to w okolicznościach, w jakich Prezydenci Państw podpisują stosowne dokumenty, tj. przy jednym stole ja go podpisałem i Pani, której nazwiska nie pamiętam, jako odpowiedzialna za jakość kontraktu ze strony Klienta.

Podczas tej ceremonii obecny był między innymi nasz Inspektor Nadzoru, który został poinformowany, że do Jego obowiązków będzie należało wpisywanie danych identyfikujących zapisy jakości, do podpisanego jw. Programu Zapewnienia jakości, jako odniesienie do dowodu potwierdzenia, że stosowne wymagania jakości, określonej pozycji Programu Jakości zostały spełnione.

Ja natomiast miałem wszystko to nadzorować i parafować, jako odpowiedzialny za jakość. Później w PRUNEROVIE, z Inżynierem Prowadzącym Kontrakt, byłem jeszcze chyba cztery razy, bo musiałem sprawdzić i parafować, czy określone etapy realizacji Kontraktu mogą być zakończone i mogą być za nie zwolnione kontraktowe płatności, ponieważ musiało wynikać to z zapisów ww. dowodach jakości, zarejestrowanych w Programie Zapewnienia Jakości jw.

WW. dowody jakości były w języku polskim i Czesi sami sobie je tłumaczyli.

Odpowiedzialny za to był bardzo przyjemny Pan, który po pracy odwiedzał Hotelik, w którym byliśmy zakwaterowani, w czasie delegacji. Przy dobrym piwie czasami wyjaśniałem temu Panu jakieś szczegóły dot. ww. dowodów jakości, ale rozmawialiśmy też o hokeju na lodzie, którego ja kiedyś byłem kibicem, a On nim stale był i jak mi powiedział ma narzeczoną, która jest sędzią hokeja i jest Słowaczką.

Po takich rozmowach zaprzyjaźniliśmy się i jak zapytałem Go, że dziwię się, że w Czechach gorzej jest z jęz. angielskim niż w Polsce, to On mi odpowiedział, że jest to pokłosie Wojny Religijnej, w której wyróżniło Czeską Szlachtę, w bitwie pod Białą Górą w 1620 r i że w tym miały udział polskie wojska - Lisowczycy. Głupio mi się wtedy zrobiło, że albo w szkole przespałem jakieś lekcje z historii, albo mnie o tym nie uczyli i tak odpowiedziałem temu Panu. O zajęciu Zaolzia nie rozmawialiśmy.

Miło mi było, że na tym nie ucierpiąta nasza zawodowa przyjaźń.

Po zakończeniu Kontraktu Inspektor Nadzoru przywiózł wszystkie dowody jakości i przekazał mi je, jeszcze do sprawdzenia, poukładania i przekazania do wykonania określonej ilości kopii. Potem oryginały i określoną ilość kopii miałem przekazać Pani, która była odpowiedzialna za jakość Kontraktu.

W czasie rozmów prowadzonych z tą Panią, w czasie realizacji Kontraktu, zrozumiałem, że w czasie tego przekazywania, to albo wszystkie, albo wybrane przez Nią dowody będą musiał jeszcze omówić.

Kierownik mój zdecydował inaczej i te oryginały (około 50 kg) i kopie zostały zawiezione do El. PRUNEROV przez kuriera. Później jednak zostałem wysłany do El. PRUNEROV, żeby te dowody jakości zabrać z portierni i windą zawieźć je do pokoju Pani odpowiedzialnej za jakość, rozpakować je i omawiać te, które Ona życzyła sobie, żebym to

zrobił. Po jakimś czasie praca została przerwana, bo do pokoju dostarczono solidne knedliki i kawę. Podczas jedzenia Pani odpowiedzialna za jakość podziękowała Nam za dobrą robotę.

Wróciłem do Elbląga i byłem przydzielany, jako odpowiedzialny za jakość, do innych Kontraktów, ale już moje nazwisko nie było wpisywane do Kontraktów, wyjazdów do Elektrowni było znacznie mniej, dowody jakości dostarczał Kurier, a później elektroniczne ich pliki były zapisywane na dysku sieciowym określonej Elektrowni.

Tak jakościowo nadzorując kontrakty, dotrwałem do emerytury.

Po jakimś czasie od zakończenia Kontraktu PRUNEROW, Pan jw. napisał do mnie e-maila, że ożenił się ze Słowaczką, sędzią hokeja i wyjechali z Czech oraz, że Pani odpowiedzialna za jakość, w Kontrakcie PRUNEROV ze strony Klienta, awansowała i została przeniesiona do Zjednoczenia Elektrowni do Pragi.